

# Cannes od kuchni

Nie będę jednak pisał o wrażeniach filmowych – kiedy felieton ukaże się w druku, wszystko będzie już zanalizowane. Skupię się na emocjach. Na pewno festiwal w Cannes wciąż jest miejscem, w którym bije serce kina, a także serduszko show businessu, i jedno nie przeszkadza drugiemu, artystyczne przeżycia kontra samozwańcze pokazy mody, celebryckie pląsy, bankiety. Spróbujcie wieczorem przejść się Promenade de la Croisette – jest jak w bajce, jest jak w piekle. W piekielnej bajce. Na czas festiwalu barka przy barce, namiot przy namiocie, jachty, stateczki, platformy rozbrzmiewają muzyką. W każdym namiocie, we wszystkich lobby hotelowych, na trotuarach i nad samym Lazurowym Wybrzeżem leje się szampan. Czas w Cannes to trochę jak igraszki Alicji odkrywającej krainę czarów.

Gabriela Muskała, w zeszłym roku pokazująca na festiwalu „Fugę”, opowiadała mi, że któregoś wieczoru, zwiedziona muzyką, wpadła do jednego z hoteli – a tam Marcin Masecki grał zachwyconej publiczności improwizowany koncert muzyki z „Zimnej wojny”. Czerwony dywan ma specjalną magię. Mniejsza o gwiazdy – to bodaj jedyna impreza filmowa w Europie, która nie musi sownie płacać i zabiegać o VIPów, ponieważ tutaj chce się pokazać każdy. [...]

Łukasz Maciejewski

- krytyk filmowy i teatralny, dyrektor festiwalu, ekspert HBO i PISF, wykłada w Szkole Filmowej w Łodzi

- - -

Cały felieton można przeczytać w lipcowo-sierpniowym „Kalejdoskopie”. Pismo do kupienia w Łódzkim Domu Kultury, punktach Ruchu S.A., Kolportera, Garmond-Press i salonach empik. A także w prenumeracie (w opcji darmowa dostawa do wybranego kiosku Ruchu): [TUTAJ](#). Nie możesz kupić „Kalejdoskopu” w swojej okolicy? Napisz na [kalejdoskop@ldk.lodz.pl](mailto:kalejdoskop@ldk.lodz.pl), spróbujemy rozwiązać ten problem.

Możecie też słuchać naszych najlepszych tekstów w interpretacjach aktorów scen łódzkich, z Łodzią i regionem związanych na platformie „Kalejdoskop NaGłos”: [TUTAJ](#)